

grafika plus produkt

2+3 D

#34

Ogólnopolski
Kwartalnik Projektowy
Polish Design Quarterly

1/2010

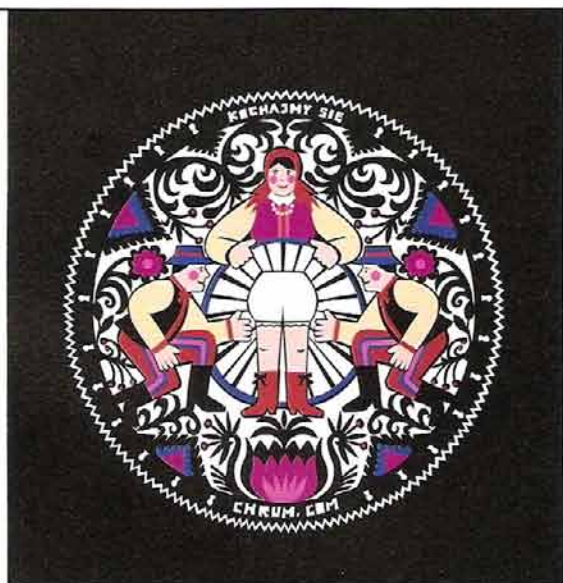
cena 15 zł (0% VAT)

ISSN 1642-7602 INDEKS 378348



ETNODIZAJN

ZDOBIENIE, PRZETWARZANIE CZY NOWA WARTOŚĆ?



AGNIESZKA JACOBSON-CIELECKA

- Miniony rok upłynął pod znakiem folk- czy też etnodizajnu. W kilku miejscach równocześnie i niezależnie zakiełkowały takie same lub podobne pomysły. Były konkursy, warsztaty i wystawy, a na samym końcu pojawił się festiwal w Krakowie, który zamiast temat zamknąć i podsumować, otworzył dyskusję, co to jest etnodizajn? I choć dyskutowało kilka tegich głów, etnografów, historyków sztuki i specjalistów od marki (zabrakło jednak wśród nich projektanta), po panelu odpowiedź nie była wcale bliższa niż przed nim.
- Pierwsze było Muzeum Etnograficzne w Warszawie, które rozpiśało konkurs na gadżet. Jeden z wielu gadzeciarskich konkursów ogłoszonych przez sektor publiczny w tym samym czasie. Na tle innych ten zaświecił jasno. Proste pomysły, dobry przekaz, klarowne i łatwe do wdrożenia projekty, które niestety podzieliły chyba los wielu innych zwycięskich gadżetów, czyli trafiły na półkę oczekujących na fundusze. To frustrujące dla wszystkich. Dla twórców, dla tych, co konkurs ogłosili i zorganizowali, i dla tych, którzy po informacjach prasowych nabrali apetytu na wałki z kogutkowym wzorem albo ptaszki-gwizdawki. Nie znam odpowiedzi na pytanie, czy lepiej ogłaszać konkursy i nie wdrażać wyników, czy też nie ogłaszać ich wcale.
- Na pewno jednak zeszłoroczny wysyp konkursów na pamiątkowy miły drobiazg był nieco absurdalny, a wyniki w większości wypadków dość mierne. Przede wszystkim w konkursach startują wciąż nie tylko te same osoby, ale i te same prace, a wymieniane są tylko tytuły. Co gorsza, poziom



prac jest zazwyczaj słaby, a po otwarciu kopert okazuje się, że rzadko biorą w nich udział poważni projektanci. W większości to projektowa młodzież i amatorzy. Młodą taką aktywność bardzo się chwali, lecz wyraźny pożytek przynosi im akademicka kuratela, jak to miało miejsce w wypadku konkursu Muzeum Etnograficznego, prowadzonego jako projekt semestralny na Wydziale Wzornictwa Przemysłowego warszawskiej ASP. I choć sama idea budzi wątpliwości, to wyniki eksperymentu już nie. Było z czego wybierać.

- W tym samym czasie rozgrywał się konkurs New Folk pod hasłem „Pamiętka z Polski”, a więc także gadzeciarski, organizowany przez Pro Design z Poznania w oparciu o fundusze miasta i urzędu marszałkowskiego, co więcej – wsparty prywatnym mecenatem Mebli Vox. Choć temat był ten sam, koncepcja konkursu zakładała tym razem więcej niż tylko folklorystyczne zdobnictwo. W opisie, ale także w sposobie realizacji odwołano się do tradycji i rzemiosła, czyli do korzeni. Przedsięwzięcie



4. **Karina Marusińska**, *Jakubki*, 2009,
III miejsce w konkursie „Nowy folk”
5. **Aleksandra Szymańska**, *W rytmie folk*, 2009,
I miejsce w konkursie „Nowy folk”
6. **Aleksandra Mirecka**, *huśtawka Talerzyk*, 2009,
II miejsce w konkursie „Nowy folk”
7. **Agnieszka Lasota**, *lampa Wiecha*, 2009

... zyskało na splendorze dzięki obecności Li Edelkoort, trendsetterki i gwiazdy, która pracuje nad projektem prywatnej szkoły dizajnu w Poznaniu.

➤ Konkurs podzielono na trzy etapy. Najpierw projektanci pracowali z rzemieślnikami, poznając tajniki koronczarstwa, snycerki, wikliniarstwa, garniarstwa. Wśród nich krążyła Li Edelkoort, budując mosty między starym a nowym światem. Zadaniem młodych było osiąść tajniki starych rzemiosł, by potem w swoich pracowniach użyć ich w inny sposób, w innym celu, w innej materii. Opinie uczestników były różne. Niektórzy woliliby popracować z mistrzami, poznać ich sposób myślenia, a nie tylko umiejętności. Inni nie narzekali. Po wyznaczonym czasie spośród złożonych projektów wybrano te przeznaczone do wdrożenia. Wśród nich trzy zwycięskie. Niestety, w moim przekonaniu nagroda główna zaprzeczyła całej idei konkursu. Ozdobna plecionka koronkowa przytrzymująca słuchawki – autorstwa Oli Szymańskiej – nie pada daleko od stringów z Koniakowa, które są raczej próbą komercjalizacji i stylizacją niż nowym dizajnem (α:5). Nie wychodzi poza konwencję konkursu na gadżet. Spośród wyróżnionych zdecydowanie wolę huśtawkę *Talerzyk* Oli Mireckiej (α:6) czy *Jakubki* Kariny Marusińskiej (α:4). Nawet jeżeli nie są to idee odkrywcze, to jest w nich odpowiedź na tezy konkursowe, jest jakaś gra, inspiracja, przetworzenie.

➤ To przetworzenie w rozmowie o etnodizajnie jest chyba najważniejsze, choć zazwyczaj postrzegane jednoaspektowo. Jeden kierunek jest oczywisty. Dywany Moho, które przeszły do historii polskiego wzornictwa, zanim zostały w Polsce na dobrze rozpoznane, są interpretacją ludowej wycinanki w innej skali, materii i w innym celu. To, co u Moho proste i oczywiste, w wydaniu Sztuki Beskidzkiej, która pokusiła się o interpretację interpretacji, jest wtórne i nieprzekonujące. Podobnie prosty przekaz jak u Moho niosą dywany *Nodus* i *Folk* zaprojektowane przez Aze Design (α:8,9). Pierwszy, klasyczny w metodzie wytwarzania, jest gigantyczną łapką do garnków, taką samą, jaką bezskutecznie usiłowałam zrobić lata temu na zpt. Drugi, z przekształconym, zdygitalizowanym wzorem huculskim – nowoczesny i dopiero po zastanowieniu jednak etno. I jeszcze dywany autorstwa Joanny Rusin i Agnieszki Czop – *Koguty*, *Pasanki* i *Wycinanki* (α:10–12).

➤ Podobnie jest z przykładami architektury wybranymi na wystawę „Naturalne zasoby polskiego designu”, którą realizowałam na zamówienie Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, w czasie kiedy rozstrzygały się oba wspomniane konkursy. *Złamana stodoła* Głowackiego, Muzeum Ziemi Opolskiej Iwony Wileczek i Mariusza Tenczyńskiego, pawilon Expo 2010 (α:13) autorstwa wWA Architekci – wszystkie te projekty przetwarzają.